

A. ZIAZIULA
(† Ks. A. Astramowič)

ALENČYNA
WIASIELLE

WYD. „KRYNICY“

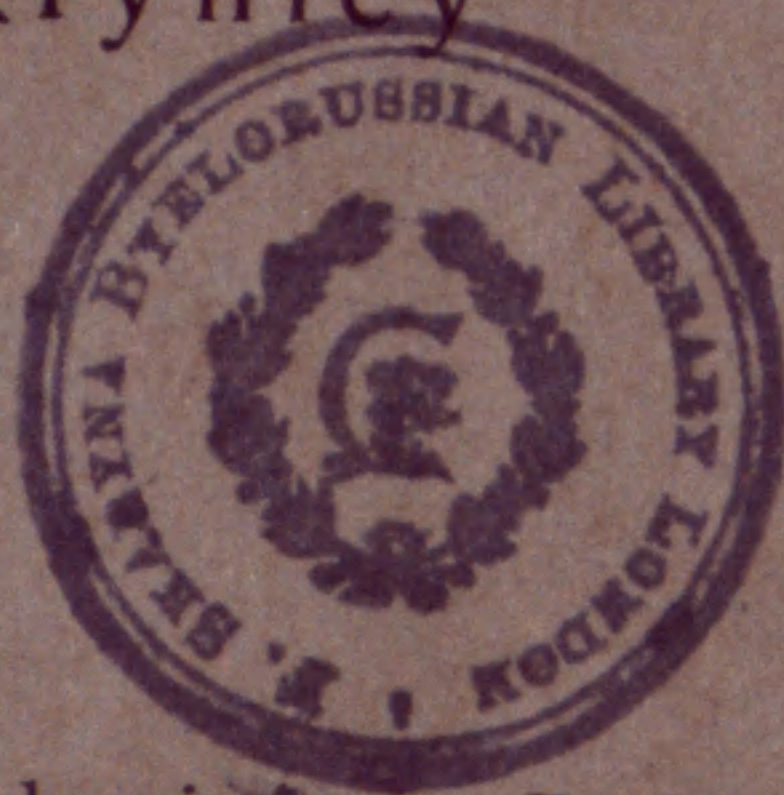


Drukarnia Wilensk. Wydawnictwa B. Kleckina.
1923

A. ZIAZIULA
(† Ks. A. Astramowič).

ALENČYNA
WIASIELLE

Wyd. „Krynicy“



Drukarnia Wilensk. Wydawiećtwa B. Kleckina.

1923 h.



Žniwień končycca. Raboty
Mała ũžo na poli;
Nudny čas daždžoŭ i słoty
Bližycca ũsio bolejš.

Ŭ poŭni leta. U harodzie
Wysadki jadrejuć;
A ũ sadočku na wyhodzie
Jabłyki žaŭciejuć.

U harodčyku pad chataj
Mienicca jurhinia,
Kwietkaj ciomna-wišniawataj
Na prywiet dziaŭčynie.

Ŭ poli hrečycha čarnieje
Kitkami-čubami,
Zredka dzie-nia-dzie, jak Fieja,
Kryta hałubami.

U snapoch awios płačliwa
Wyhladaje z łaŭkaŭ,
Moŭ prynadnaja pażywa
Wierabjoŭ dy kaŭkaŭ.

Aziarody mihaciacca,
Ŭbłutany ũ siamieńni,
I lany wun załaciacca,
Słanyja na žmieni.

Čaru poŭny adwĩaćorak;
 Soniejka ihraje
 I spuskujučyś na ŭzhorak,
 Smutna spaziraje.

Ŭreščie, staŭšy na zachodzie, —
 Ŭsio pačyrwanieta,
 Bytcam chustačka pa modzie,
 I za les prysieta.

Tut zaroj, kazaŭ-by ŭstužkaj,
 Nieba kraj ściahnušsia,
 A z uschodu nad haruškaj
 Miesiac azirnušsia.

.....

Ŭ wioscy ciś zapanawała,
 Jak zajšla niadziela;
 Ŭsio-kazaŭby-zwaračala
 Ŭwahu na wiasielle.

Nat' sabaka ani hwiaźnie:
 — Spić zalezšy ŭ budku.
 Tolki skrypnie chto, ci braźnie,
 Ci zaświšča ŭ dudku.

Zmierkła. Ciemru nočka ściele
 Pa usim prastory;
 Tolki ŭ chacie, dzie wiasielle
 Świetła i ŭ kamory.

Tam Alenka maładaja,
 Jak pčata piad rojam,
 Šlubny stroik razhladaje
 Šyty modnym krojam.

Čysta wybielena chata;
 Zedal, stoł, i ławy
 Až žaŭciejuć, dziela świata
 I dziawočaj sławy.

Piekna ŭkwiečany ŭ papieru
 Abrazy ŭzirajuć
 Błyskam škła, kazaŭby wieru
 Ludziam uliwajuć.

Cišynia, spakoj wialiki,
 Urok wiasielny toić,
 Tolki čutny stuk muzyki,
 Što cymbały stroić.

Časam ŭ tromkaŭni cyhiknie,
 Ciahnučysia ŭ horu,
 Pad klučom struna, ci kryknie
 Chto jdučy ŭ kamoru.

To mutniawy odzyŭ skrypki
 Ścicha čuć dajecca,
 To kručkoŭ cymbalnych šybki
 Boj sa zwonam ljecca.

Zwioŭšy struny, ŭmach zajhrali
 Muzykanty—chwaty,
 Až ihra mknie ŭ tonnaj chwali,—
 U strachu kot murłaty.

Jak małanka—skok! z piahotku,
 Chrybcinu prastaje,
 I pa chacie, by kruciołka,
 Wiortka prabiahaje.

Sieŭ na ławie, strapianuŭsia,
 Wyciahnuŭsia ŝyjaj,
 Nawakoła azirnuŭsia,
 Łapkaŭ mordu myje.

Ŭžo zbiracca pačynaje
 Kučka maładzioży:
 Uwōjdzie dzieŭka maładaja,
 Ci dziaciuk pryhoży.

Ci susied z dziećmi, dy żonkaj
 Uwalić borzda ũ dźwiery,
 Prywitaŭŝy pachwalonkaj
 Ŭsich pa prawu wiery.

Haspadyni-ż bondu chleba
 I kumpiak ŝwininy
 Padaje ciŝkom, jak treba,
 Wyniaŭŝy z tkaniny.

„Nu, prachodźcie-ż dalej, hości“!
 Maksimicha prosić;
 A sâma, burknuŭŝy ŝtości,
 Dar da kleci ũnosić.

Ŭžo haworka ŝcicha ljecca
 Ŭ chacie miż haścima:
 To dzieŭcyna zaŝmiajecca,
 Scisnuŭŝy plačyma,

To z chłapcoŭ chto zachachoča
 U adkaz dziaučynie,
 Ci padrostak zabałboča
 U kucie la skryni.

Raptam ũsie zwanok pačuli
 Pad siańmi ũ padwory,
 Koni mocna ũmach pyrchnuli,
 Čutny razhawory.

Haspadar usio kidaje
 I ũ sianach la ũchodu,
 Prybyłych haściej witaje,
 Prosić u haspodu.

Woś iduć jany niasmieta,
 Kažuć pachwalony,
 I, swajo paznaŭšy dzieła,
 ũsim dajuć pakłony.

Raspranulisia ledź hości,
 Pačali haworku,
 Až iznoŭ zwanok mo' ũ złości
 Jenčyc u padworku.

To swaty papryjaždźali
 Z dalšych kryšku wiosak;
 Pad siańmi—kamoraj stali,
 Złaziać, bač, z pawozak.

Zabialeli skoski, čypki,
 Kaptury, siarmiahi,
 ũreście chod pačuŭsia kłypki
 Z skrypam kałymahi.

Ůžo Maksim ich spatykaje
 Z miłaju achwotaj,
 I u chatu zaklikaje
 Čuła z pašanotaj.

Ů sieniach poŮna ŮartaŮ, Ůmiechu,
 Homanu Ů kamory:
 Ů mowie wyjawić uciechu
 Aby chto nia chwory.

Najstarejšaja z družyny
 Swaci Boha chwalić,
 A za joj, jak roj pčaliny,
 Swadźba Ů chatu walić.

Na dware chłapcy pa zmroku
 Koni wyprahajuć,
 Siena im dajuć, abroku,
 Ů puty zamykajuć.

Ledź na ławach pasiadali,
 Kuračy hãworać...
 — Maksimowy reč paznali,
 I haściej nia moiać.

Woś za stoł ich zaraz prosiać
 Ščyra ad wašeci,
 A tym-časam sami nosiać,
 Što Boh daŮ u kleci.

Kab z darohi pasilicca,
 Wypić u wiasielli,
 Pahukać, pawiesialicca,
 Ůsie za stoł pasieli.

Maksimok tut karawaju
 Watače siawienkaj.
 Piwa ũ kubki naliwaje
 Z minaj wiesialeńkaj.

Dy, uziaŭšy čarku wodki,
 Borzda prapiwaje,
 Da hasciej taki sałodki,
 Hetak prynukaje:

„Nucie hościki—swatočki,
 Picie wodku piwa,—
 Jak nia chwacia, bolejš z bočki
 Utaču ja żywa.

To-ž wiasielle daččynoje
 Siońnieka hulajem:
 Chaj žyccio-byćcio ziamnoje
 Stanicca nam rajem.

Picie hości darahija,
 Ješcie na zdarouže!
 Chaj minajuć nas lichija
 Časy biezhałoŭja“.

Dy z kamory karawajaŭ
 Bolš usio padnosić,
 Piwa, wodki padliwaje,
 I jašče ũsio prosić.

Maksimicha-ž tolki toje
 Znaje, što ũ talerki
 Syry, skoram na zimnoje
 Sypie z poŭnaj mierki.

A stały tracha nia hnucca
 Ad jady ũsialakaj;
 Ŭ spitkach mohby akunucca
 Kożyn wypiwaka.

Ŭsim wiasioła: jescca, pjecca,
 A z chmialom—i słowa;
 Pa zastollem čuć dajecca
 — Hutarka swatowa:

Hołas Jurki: „Što-ž, Maksimie,
 Addaješ Alenku,
 Chaj-ža skrydłački uzdymie
 Ptuška pamaleńku.

A pasahu mnoha, bratka,
 Wytrasieš dziaŭčynie,
 Bohu dziakawać, dastatku
 Jo' nia mała ũ skryni.

Treba zwyčaj šanawaci,
 Ale ũsio-ž ja duža
 Nia lublu, što dla dziaŭčaci
 Ty kuplaješ muža“.

A Maksim jamu na toje:
 „Ni biaruć biaz hrošaj...
 Hrošy...—rešta ũsio pustoje
 Z skrynijaju charošaj.

Trudna wielmi chłopca ũziaci;
 Tak—pasah prymanka,
 Ni siadzieć-ža dzieŭca ũ chacie...
 Wot tut i hulanka“.

„Ja taksama, kaža Jury,
Dočki maju ũ chacie,
Ale ja nia tej natury,
Kab mužoŭ kup aci.

Ni kapiejki nie dastanie
Ziać, aproč wyprawy:
Heta znaj užo zarańnie: —
Jurka niełaskawy“.

Henam swat druhi, Ryhorka,
Skarżycca na dolu:
Skroź pašta čuwać haworka
Pa usim zastollu.

Tolki moładź z nieciarpieńnia,
Kab u skokach nohi
Papraštać, — z niedawaleńnia
Časta bje parohi.

Bytcam ũ złości zahukajuć
Da chłapcoŭ — dziaŭčaty:
„Štož hulać nie pačynajuć,
Ūžož i nie zaniaty?“

Maksimicha heta ũčuŭšy,
Doŭha nie čakaje
I, muzykam padmirhnuŭšy,
Maksima šukaje.

Až zajenčyła ũ hrańni
Skrypka pad cymbały.
I Maksim swaju waspani
Prosić z im u tany.

Niešta zdwojčy akručiŭsia
 I—skazaŭšy „dosić“!
 Maładzieży uktaniŭsia,
 Da hulańnia prosić.

Pačałasia zawiaraucha
 Pad jamki tacht hrańnia,
 Tolki čutna chłopca-zucha
 Botam wybiwańnie.

Dzieŭki, ŭstrojany moŭ ptuški,
 Chatu piekna ŭbrali:
 Tolki mieniacca skroź stużki,
 Dy bliščać karali.

Pary kruciacca naŭkoła,
 Twary rużawiejuć,
 A muzyki tnuć wiasoła
 I što-raz śmialejuć.

Ale woś i pierarwali,
 Zhraŭšy štrof kalejny.
 Skakuny u kut pastali,
 Čutny homan, hejny.

Wycirajuć pot z hałowaŭ
 Chłopcy; skroź zacišak,
 Čuješ tolki miż rozmowaŭ,
 Jak stuknie kiališak.

Haspadar na ŭwazie maje
 Strenuć maładoha:
 Časta słuhać wybiehaje,
 Ci hrymić daroha.

Muzykanty jznoŭ zajhrali,
 Choć biarysia ŭ boki,
 Až chłapcy dziaŭčat pabrali
 I pašli ŭ skoki.

Čuć dałasja skrypačowa
 Składnaja prypieŭka
 I prybiŭka ŭ tacht chłapcowa,
 Až śmiajecca dzieŭka.

Chtoś skazaŭ tut, huk pačuŭšy:
 „Małady ŭžo jedzie!“
 Ŭsie prycichli, mo' pasnuŭsy
 Na chmialu ŭ wabiedzie.

Hości kidajuć haworku,
 Dy biahuć u sieni,
 Čutny huk hłuchi z nadworku,
 Koŭzajucca cieni.

Muzykanty na paŭskoku
 Končyli ihrańnie
 I hatujuć, staŭšy zboku,
 Marš na prywitańnie.

Skroź pačuŭsia hukat kołaŭ
 I brazhot piskliwy,
 Šast siarmiažnych šorstkich połaŭ,
 Konski pyrch chrapliwy.

Ŭrešcie ścichła ŭsio. Padwieźli
 Maładoha z družbaj,
 Až pad sieni, z wozu źleźli,
 Moŭ pany sa słužbaj.

Tut Maksim im na spatyčku
 Wyšaŭ z miodam-chlebam;
 Pomnić jon staruju zwyčku
 Mieć supolnaść z Niebam.

Muzykanty maładomu
 Marš prywietny hrajuć,
 Bytcam jści skarej da domu
 Prosiać, zaklikajuć.

Ale toj na złość narodu
 Niešta ũsio marudzić,
 Nia prymaje chleba, miodu,
 Tolki chatu studzić.

Ŭrešcie dyj pryniaŭ, skłaniŭsia
 Baćku, matca, swatu,
 Pachwalony daŭ, spyniŭsia,
 Jdzie paważna ũ chatu.

A dziaŭčata zapiajali
 Maładomu preśni:
 Choć zalisia serca ũ žali,
 Choć z natuhi treśni.

Jduć huśkom swaty i swaci,
 Swaški, bytcam huski,
 Treba-ž zwyčaj šanawaci
 Daŭni biełaruski.

Małady kažuch z burnosam
 Na šastok uskinaŭ
 za stoł sieŭ pad ukosam,
 Ŭ kut światych spaminaŭ.

A za im mařařki, swařki,
 Dař swaty i swaci:
 Naliwajuć čarki z plařki,
 Prosiać pačynaci.

Maksimowy-ž nosiać piwa,
 Roznyja patrawy,
 I hařciej pić-jeřci żywa
 Prosiać: „budź łaskawy“.

Žywatok wa ũsich zdarowy:
 Dobra jescca, pjecca;
 I rozumnyja hařowy:
 Rečkaj řłowa ljecca.

A muzyki hrajuć hromka,
 Až dryžyć řwiatlica;
 Chłopczy, dzieũki skačuć jomka,
 Až krařniejuć lica.

Niet kanca ũsialakim skokam:
 Polki jduć, kadryli;
 Niejkim dyřa ũsio urokam
 Niazwyčajnaj chwili.

Nat' lawonicha časami
 Maje ũpadabańnie,
 Kali swaci z mařajcami
 Pojduć na hulańnie.

ũsie ũ wiasielli skokam rady,
 Tolki mařadaja —
 Ci sapraũdy, ci z spahady —
 Sumna pahladaje.

Siela cicha u kamory
 Pry ćmiannoju haźničcy,
 Zatužyłaśia, mo' ũ hory,
 I ślaźmi daj licca.

Što-ž, apošni siońnia wiečar
 Ščasnych dzion dziawočych,
 A pazaŭtra ũžo zamre čar
 Snoŭ wiasny praročych.

Nadychodzić čas haračy
 Letnich dzion mazolnych —
 Čas kłapotaŭ, bied, niaŭdačy,
 Ślozkaŭ mimawolnych.

Na swabodnuju hałoŭku
 Los siamju čužuju
 Nasyłaje: i ťwiakroŭku
 I załwicu złuju.

Joj na pamiać uzlatajuć
 Dni wiaśnicy cudnaj,
 Dni dziacinstwa, što ťčazajuć
 Na darozie błudnaj.

Chwila miłaja żywaja
 Moładaści dziŭnaj
 Uskrasaje, što ũpływaje
 Rečkaj pieraliŭnaj.

U myśloch jaje pastali
 Pryjacielki, družki,
 Što z joj razam lon trapali,
 Išli na wiečaruški.

Zaŭtra-ž rana šwiet ledź blisnie,
 Ŭsich pieražahnaje...
 Woś čamu žal serca cišnie,
 Ŭ dušu zalahaje.

I darma ŭmalaje maci,
 Darma j bačka prosić:
 Horaj stanie sumawaci,
 Bolš jašče hałosić.

Ŭrešcie zjawitasia družka
 Da swajej Alenny
 I šapnuła joj na wuška:
 „Cicha, smutak drenny.“

Małady pa joj žurycca,
 Precca u kamoru,
 Kab ah šlubie ŭhawaryčca,
 Ŭciechu nieści horu.

Nawiet ŭziaŭ jaje z saboju
 I prywioŭ u chatu,
 I nabrać krychu nastroju
 Pasadziŭ pry swatu.

Pačatasia z im rozmowa,
 I Alenka niejak
 Ušmiechajecca nanowa
 Pamiž dabradziejak.

Ŭžo swaty, maršałki, swaci
 Wylezli z zastolla
 I, kab nohi paprastaci,
 Jduć użyc razdolla.

Chłopczy swaškam z ustanowy
 Ustłuhi rady znosiać;
 Kłoniać nizińka hałowy
 I u skoki prosiać.

Tyja bytcam-to znarokam
 Kažuć, što nia ũmiejuć,
 Ale ũrešcie z pieršym skokam
 Jduć i paradniejuć.

Što raz lepiej tnuć muzyki,
 Achwatniej jduć skoki:
 Znać wa ũsich padjom wialiki
 I rozmach šyroki.

Bytcam nitačka na ceũca
 Čas luby sučecca:
 Ani zdoũžyć chłopcju — dzicũca,
 Rana ũsio zdajecca.

Haspadynia ũžo pry piečy
 Drowy padpalaje,
 I ũ čalešnik ũpioršy plečy,
 Sahany staũłaje.

Z piečy połymia šybnuła,
 Iskry prucca ũ komin,
 Z sahanouũ wada linuła,
 Čutny pach skaromin.

ũžo j muzyki zmoũkli. Cicha
 ũ chwili pierarywa...
 Tut ich zaraz Maksimicha
 Prosić wypić piwa.

Woś skrypač tut z cymbalistym
 Kryšku adpačyli
 Zakusiüşy, i pašli z tym
 Hrać iznoŭ kadryli.

Ŭraz pačułasia pad hrańnie
 Prybiŭka chłapcowa...
 Ad krućni až nudna stanie,
 Nie pačuješ słowa.

Hetak noč pieralataje:
 Ŭ tancy pry kachanku
 Dzieŭka son pierarywaje,
 Jdzie biaz pierastanku.

Ale woś pawoli dnieje,
 U woknach świet zamietny,
 Na dware űsio bolš widnieje
 Koler dnia praświetny.

Jak-by soramam praniaty,
 Što űnimaŭsia skokam,
 Kożyn hość idzie da chaty,
 Kab złażyć čuć wokam.

Ciś wiarnułasia u chatu:
 Śpiać snapom muzyki
 I wiasielniki pry swatu —
 Ŭsich zniaŭ son wialiki.

Kot z wiasiella nie našoüşy
 Ani trocha tołku,
 Sam sabie kurnu zawioüşy,
 Dreścić na piakołku.

Wot zjawiŭsia i dzień boży:
 Soniejka zazjała,
 I toj sam lik maładzioży
 Staŭ zbiracca wiała.

Kožyn wyprawici choča
 Miŭju Alenku;
 Dola horkaja dziawoča
 Zjaje joj u zrenku.

Cymbalisty uzarwaŭsia,
 Ŭčuŭšy šum na chacie,
 Za kručki mihom uziaŭsia —
 Ŭžo hatoŭ ihraci.

Čuć datknuŭsia da cymbalaŭ,
 Kab razdurdać brata,
 Ažno moładź znoŭ pastala,
 Prosić hrać zaŭziata.

Skamaroch jak — wiš pračchnuŭsia,
 Raz ziaŭnuŭ znianacku,
 Dy za skrypku chapianuŭsia,
 Smolić smyk pahracku.

Woś i struny ŭ ton nawodziać,
 Až pakul nastrojać.
 Chłopcy-ž z dzieŭkami ŭsio chodziać,—
 Anijak nia ŭstojać.

Bo strašenna ŭ skokach rady
 Znoŭ krucić hałowy;
 I muzyki sa spahady
 Zaraz hrać hałowy.

Jak pryŭdaryli z-za wucha:
 Usie pašli skakaci;
 Pačatasia zawiarucha
 I krutnia na chacie.

A Maksim tady z kamory
 Wypiŭku prynosić
 I haściej, dzie jość katory,
 Da stała jści prosić.

Adkazacca ŭžo tut ciažka —
 Hości stoł absieli:
 Z ruk u ruki chodzić plaška,
 Čarka pry pachmielli.

Tnuć jamčej što-raz muzyki,
 Moładź wiesialeje,
 Za stałom čuwać uskliki
 Swata Anupreja.

Zabaŭlajucca ŭsie ŭ chacie,
 Tolki woś Alenka,
 Jak piaje wiasielle swaci,
 Znoŭ niawiesialeńka.

Joj nia jescca, ani pjecca,
 Nie na ŭmie i skoki:
 Dumka, što ŭžo razstajecca,
 Rwie ŭzdych hłyboki.

Učarajšaja ŭzlahaje
 Na dušu trywoha:
 Płača woś jana smutnaja,
 Žal niasie da Boha.

Jak linuŭ chto ŭ twar joj waram—
 Spomniła prysiahu,
 U kaściele prad autaram
 Božuju pawahu.

Zhaśnie ŭrod jaje dziawočy,
 Dieŭkaj ŭžo do' žyć,
 Jak čapiec smutny žanočy
 Družka joj uzłožyc.

Raźwitajecca z staronkaj
 Miłaj, z rodnaj chatkaj:
 Treba budzie być joj žonkaj,
 Synawoj i matkaj.

Kinie miłuju radzimu,
 Pojdzie ŭ ludzi, ŭ hora,
 Bytcam łastaŭka na zimu
 U čuży kraj, za mora.

A ci-ž tam čużyja ludzi
 Joj nia lichadziei?..
 Woś čamu z uzdychaŭ hrudzi
 Rwucca biez nadziei.

Darma maci bje razwahu,
 Darma baćka prosić:
 Nie pastupić ani šahu —
 Płača horš, hałosić.

Darma brat jaje ŭcišaje:
 Prośba horkaj doli
 Ani jak nie palepšaje,
 Ni niasie patoli.

Až pakul nia pierastanie,
 Spłakaŭšysia ŭ wolu
 I z sardečnaŭha ŭzdychańnia
 Scichnie ŭžo ad bolu...

„Čas užo i da kaściota
 Swadźbie prybiracca“,
 Uwajšoŭšy swat wiasota
 Kaža baćku, matca.

Woś Alenačku da šluba
 Ubirajuć družki,
 Uwichajucca, aź luba,
 Moŭ pry krali—słužki.

Woś adna ŭdziaje sukienku
 Šoŭkawu — druhaja,
 Usadowiŭšy Alenku,
 Kosy zaplataje.

Biety z welumam wianočak
 Uziažyli ŭreście
 I za stoł aź na kutočak
 Z pieśniami daj wieści.

Na stale jość chleba-soli,
 Zakuska i strawa.
 „Što chto lubić — jež dawoli!“
 Prosić swat taskawa...

Da darohi jdzie rychtunak
 Na dware i ŭ chacie;
 Staršy swat na padurunak
 Hrošy staŭ zbiraci.

Pa imieñni wyklikaje
 Rodnych i susiedziaj:
 „Prosić zdaru maładaja —
 Złotam, srybram, miedziaj!“

Sypiać hrošy, jak miakinu,
 Kidajuć pałotna —
 Sa spahadaj siracinu
 Ŭsie darać achwotna.

Haspadynia pałażyła
 Apałonik čysty,
 Smyk mŭzyka daryć miła...
 Bojčyk — cymbalisty.

Swat, sabraŭšy dar „ubohi“,
 Až u wierch skarbonki,
 Dadaje pawodle zmohi
 Ŭłasny dar i žonki.

Ŭrešcie zsypaŭ hrošy z miski
 Poruč z maładoju,
 I jana pakłon bje nizki
 Pierad hramadoju.

Na dware wazy ciahajuć,
 Stukajuć, namoniać,
 Borzda koni zaprahajuć
 I zwankami zwoniać.

Ŭžo braty zaprehli koni,
 Pad paroham stali;
 Hrukatni čuwać za honi
 Ci jašče mo' dalej.

„Dziakuj Bohu, užo hatowa —
 Jechać biez nadumu!
 Ŭ nas takaja ustanowa,
 Kab pryśpieć na summu.

Padnialisia ũsie ũ zastolli,
 Kab pierażahnacca,
 Dy z padziaki ũ bohamolli
 Ščyra adazwacca.

A pašla, pryhnuŭsy čoty,
 Stoł abchodziać trejčy,
 Razdajecca niewiasioły
 Špieŭ dziaŭčat žalejčy:

„Maładzieńkaja Alenka
 „Borzda spakarysia,
 „I baćkom za ũsio-usieńka
 „Nizińka kłanisia,

„A jany twaju hałoŭku
 „Čhoraša padojmuć
 „I aboje ũ cichamoŭku
 „Ščaściejkam ahornuć.

Sa płačom tut maładaja
 Baćku i matuli
 Až da noh płastom padaje,
 Slozy joj sypnuli.

Da bratoŭ i da siastrycy
 Padyšla, bje ũkłony;
 Twar zrasiŭsia biełalicy,
 Bytcam list zialony.

Kožnamu, chto byŭ u chacia
 Kidajecca ŭ nohi,
 Jon-ža musić pražahnaci,
 Kab spryjali bohi.

Śpieŭ suładny ŭ chacia ljecca,
 Skrypka jenčyc — płača
 I z kručkom cymbalnym bjecca
 Serca wypraŭlača.

Hety wobraz wielmi smutny
 Kožnaha razžalić;
 I taho nat', chto biazčutny,
 Da dušy! — pawalić.

Ŭsie Alenca spahadajuć:
 Pryšłaj žonca, maci,
 Doli-ščaściejka žadajuć
 U nieznajomaj chacie.

Razwitałasia. Jdzie. Wočy
 Kryje chustkaj biełaj.
 Ŭsio macnieje spieŭ dziawocy,
 Muzyka ścišeła.

Ŭrešcie wyšla na kamieńnie
 Pry siannym parozie,
 Pasiarod bratoŭ siadzeńnie
 Ŭžo zajmaje ŭ wozie.

Raz-druhi zwanok dzylinknaŭ,
 Koni pyrchanuli.
 Štoś maršalak hłucha kryknaŭ,
 Koły zdryhanuli.

Paklaniasia susiedziam
 Šče raz maładaja
 I ů ślazach da ślubu jedzie —
 Z žalu ledź żywaja.

Hrukat kołaů razdajecca
 Ŭ topatach kapytnych...
 Chto sprytniejšy ůpierad precca,
 Kab minuć niasprytnych.

Wyjaždžajuć ůžo wun z wioski,
 Až za kryž la klonu;
 Zabialeli chustki, skoski
 Z šoůku dy myślonu.

Doůha, stojačy pry płocie,
 Ludzi ů dal hladzieli,
 Až pākul na zawarocie
 Im z wačej zlacieli.

Cišynia zapanawała
 Ŭ humniščy, ů padwory,
 Bytcam znoů pahoda stała
 Pa daždży na mory.

Haspadar i haspadynia
 Ŭ mimawolnym žali
 Ŭ kubły roznaje načynnje
 Zaraz pachawali.

Spić na piečy kot panury
 Z srohaju twarynaj,
 I widać złuje na ščury,
 Bo trasie čuprynaj.